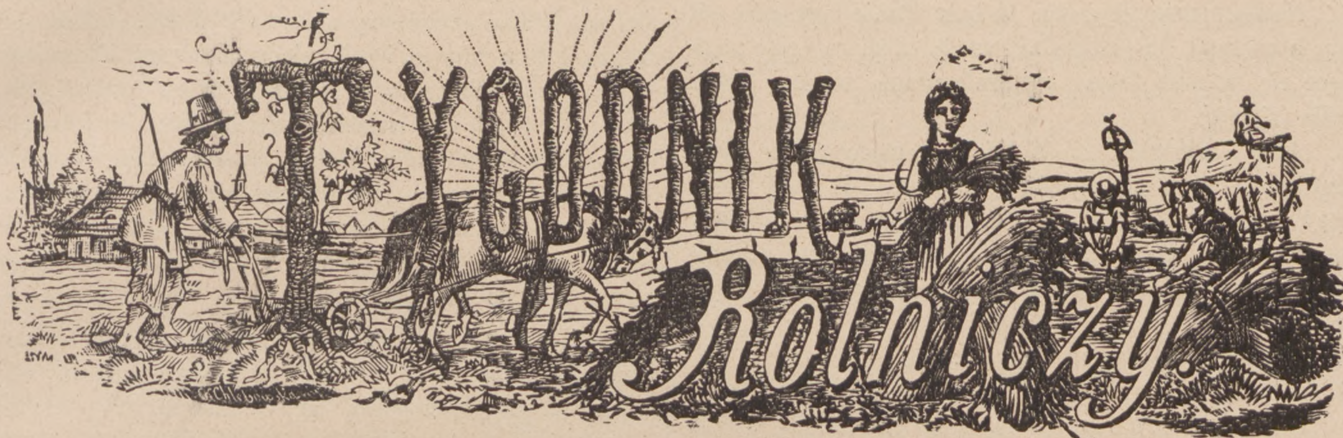
Nr. 33. Kraków, 13 Sierpnia 1892. Rok IX



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia: Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia. przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Doświadczenia w unikaniu zarazy pyska i racic.

Zbyt wielkie rozpowszechnienie się tej choroby i omawianie jej w rozmaitych pismach, skłoniły p. Vilbrans'a z Wendhausen do podania w nr. 57 „Deutsche landw. Presse" swych własnych w tym przedmiocie doświadzeń. Autor zastrzega się wprawdzie, iż środków wypróbowanych u siebie nie poleca jako już nieomylnych, gdyż nie miał jeszcze dosyć czasu i sposobności do wszechstronnego ich zbadania, podaje wszakże takowe do powszechnej wiadomości w nadziei, iż rząd niemiecki podda je dokładnemu badaniu, równie jak to czyni ze szczepieniem zarazy płucnej, a uznawszy je za skuteczne zastosuje w pierwszym rzędzie do wagonów kolejowych, przewożących zwierzęta dwukopytowe.

Zaraza pyska i racic wywoływaną bywa laseeznikami, należącymi do bakteryj rozkładających azot. Bakterye te lub ich prątki mogą istnieć tylko wśród alkaliów, a giną znalazłszy się w kwasach. Prątki utrzymują się równie dobrze przy zimnej jak i gorącej temperaturze, żyją w płynach i w suchym pyle, równie jak prątki niektórych grzybków n. p. pieczarek, które przechowują się przez całe lato bez utraty siły żywotnej.

Przyjąwszy więc wywody powyższe jako pewnik, przyjść musimy do przekonania, iż głównym czynnikiem w rozwlekaniu tej zarazy są koleje żelazne, gdyż przypisany obecnie sposób oczyszczania i desinfekcyi wagonów, zamiast tępienia zarazy, przyczynia się raczej do wzmagania jej.

Wagony po wyładowaniu bydła bywają oczyszczane z nawozu, który zwykle sprzedaje się. Jeżeli zatem do nawozu tego, który jest alkalicznym, dostanie się choćby drobna ilość prątków z bydła zarażonego, to przechowują się one bardzo dobrze i przy najmniejszem zetknięciu z racicami zdrowego bydła służą jako ferment.

Desinfekcya wagonów odbywa się obecnie za pomocą wapna karbolowego lub wapna zwykłego, które jest także alkaliczne, przyczynia się zatem do utrzymania, nie zaś zniszczenia zarazka; równyż skutek wywiera posypywanie podłogi wagonów piaskiem lub popiołem, ażeby uniknąć ślizgania się zwierząt. Sciółka ta, stanowiąca najpyszniejszy materyał do przechowania bakteryj, przylega do racic i wynoszoną na nich zostaje przy wyładowaniu bydła, zarażając całą drogę, którą ono przechodzi.

Powstaje więc pytanie: co robić należy, ażeby zarazka choroby pyska i racic uczynić nieszkodliwym?

Niewątpliwem już jest, iż bakterye rozkładające azot tracą swą żywotność w kwasach lub w solach kwaśnych.

Jeżeli n. p. posypiemy nawóz w stajni kwasem fosforowym, choćby nawet w kształcie nadfosforanu, a do wsiąknięcia nawozu płynnego użyjemy torfu, zawierającego kwas humusowy, to usuniemy zupełnie wyziewy amoniakalne, co dowodzi, iż ustało rozkładanie się azotu i wy-

wiązywanie się amoniaku, czyli, że bakterye rozkładające azot zostały w ten sposób zniszczone.

Nawóz może pozostać w tym stanie przeszło pół roku, a zaczyna się rozkładać wtedy dopiero, gdy znajdujące się w nim kwasy zneutralizowane zostaną przez alkalia (ziemię).

Autor zapewnia, iż od kiedy z nawozem w stajni zaczął postępować w sposób powyższy, nie miał nigdy zarazy racic u bydła i trzody swojej, mimo że u sąsiadów jego grasowała ona bardzo często i chociaż przy ożywionym u niego handlu trzodą, zawleczenie tej zarazy było bardzo łatwe.

Z tego wysnuwa on wnioski:

1. że prątki bakteryj powodujących chorobę ślinogorzowe pyska i racic nie są lotne, lecz przechodzą z ciała na ciało, lub też z ciała na ziemię i odwrotnie;
2. że prątki te giną pod działaniem kwasów w ten sam sposób, jak to się dzieje z bakteryami rozkładającemi azot w nawozie.

Jeżeli wnioski powyższe są słusznymi, to każdy gospodarz ma zupełną możność niedopuszczenia zarazy do stajni swojej. Główną jednak rzeczą jest i pozostanie, ażeby wagony kolejowe, które są głównym roznosicielem zarazy, były nietylko należycie desinfekcyonowane, lecz jednocześnie zaopatrywane w ściółkę torfową, w której bakterye przechować się nie mogą.

Do koniecznych zatem warunków przytłumienia zarazy należy wymywanie wagonów kwaśnymi płynami i posypywanie podłogi ściółką torfową. Jeżeli w ten sposób postępować się będzie, to w krótkim czasie zaraza ślinogorzowa, czyli pysków i racić, znaną pozostanie jedynie z nazwy swojej.

Pierwszorzędne szkodniki drzew owocowych i środki ich tępienia.

Urodzaj owoców w tym roku, jeżeli nie w całym kraju, to w zachodniej jego części będzie bardzo mały, co mógłem stwierdzić na podstawie spostrzeżeń, poczynionych w podróży mojej po zachodniej Galicyi, którą odbyłem jako nauczyciel wędrowny dla sadownictwa i pszczelnictwa. Klęskę nieurodzaju owoców, jakkolwiek często przytrafiającą się u nas, przyjmujemy dosyć spokojnie, bez lamentów i narzekań; nie piszą o niej dzienniki, a bezpośrednio dotknięci nie czynią starań o ulgi w podatkach, pomimo iż podobny nieurodzaj owoców, jak tego roku, sprowadzi setki i tysiące złr. ubytku w kieszeniach poszczególnych producentów. Że klęskę nieurodzaju owoców przyjmujemy z taką obojętnością, jak gdyby ona producentów wcale nie dotykała, pochodzi stąd, iż po większej części i sadownictwo traktujemy obojętnie. W kraju jednak rolniczym, pozbawionym większego przemysłu, jak nasz, wskazaną jest rzeczą, by z wszelkich płodów, jakie ziemia wydaje, ciągnąć możliwe korzyści.

Klęskę tegoroczną, spowodowaną nieurodzajem drzew owocowych, przypisać należy przeważnie rozlicznym szkodnikom, które z wiosną zniszczyły liście, młode pędy, kwiat, a tem samem i całe plony. Z uwagi, iż przeważna część właścicieli sadów i plantacyj drzew owocowych nie zna rozlicznych tych szkodników i sposobu ich życia, i nie umie się wskutek tego bronić przeciw nim, a jeżeli tu i ówdzie pojedyncze jednostki czynią coś w tym względzie, to jednak bardzo niedostatecznie, postanowiłem więc opisać najważniejsze szkodniki drzew owocowych i podać wskazówki do ich tępienia.

Kwieciak jabłkowiec (Anthonomus pomorum) jest mały, siwo omszony, czarniawo brunatny chrząszczyk z białą przepaską na ciemnorudych pokrywach. Chrząszczyki te zimują pod starą, obumarłą korą, albo też przy pniu w ziemi, samice zaś wyłażą wcześnie z wiosną na jabłonie, jak tylko pępie zaczną nabrzmiewać. Przekłuwają one nierozkwitłe jeszcze pączki kwiatowe, składają w każdej po jajku, z którego lęgnie się wnet beznożna gąsieniczka, która pożera organa kwiatowe, t. j. słupek i pręciki, i dlatego przeszkadza utworzeniu się owocu. Chrząszcz lęgnie się prędko, gdyż po zniesieniu jaja w kilka dni wyłazi gąsienica, wyrasta i przepoczwarza się w dniach 14tu, a w tygodniu mały okrutnik ogląda już dzienne światło. Gąsienica ta oprzędza liski kwiatowe, które brunatnieją i nie otwierając się, usychają. Temu to właściwie szkodnikowi przypisać należy przeważnie tegoroczny nieurodzaj jabłek.

Aby przeszkodzić rozmnożeniu się tego małego, lecz bardzo szkodliwego chrząszczyka, trzeba usunąć wszelkie jego kryjówki, a więc oczyścić w październiku i listopadzie starannie korę drzew z obumarłych części, z mchu i porostów, zaś z wiosną w czasie rozwoju kwiatów otrząsać chrząszczyki na podścielone płótna, a następnie zmiatać je z takowych i niszczyć. Można gubić je również, zbierając starannie i paląc brunatne, nierozwinięte jeszcze, ale już uszkodzone kwiatowe pączki.

Owocówka jabłeczna (Carpocapsa pomonella) naukowo nazywa się także (Tortrix pomonana). Jest to motyl z rodzaju zwojkówek, dla owoców jabłoni i grusz bardzo niebezpieczny, którego gąsienica żyje w wymienionych owocach ziarnowych, jako tak zwany czerw. Motyl jest ciemny, barwy podobnej do kory drzew, tak, iż go trudno od niej rozróżnić. Owocówka jabłeczna rozpowszechniona jest w kilku częściach świata, u nas pojawia się w czerwcu i lipcu; samica znosi pojedyńczo jaja na niedojrzałe owoce jabłoni i grusz, z których w 8—10 dni wylęgają się gąsienice i wgryzają w owoce. Po upływie jednego miesiąca gąsienica wykształcona wyłazi z owocu, kryje się pod odstające cząstki kory starych drzew, aby się przepoczwarzyć. Jeżeli czerw dostanie się z wczesnym owocem do spiżarni lub składu, wyłazi tutaj i szuka sobie schronienia, w którem się oprzędza i zimuje w stanie gąsienicznym. Przeistoczenie gąsienicy w małą bru-

natną, ruchomą poczwarkę, następuje niedługo przed okazaniem się motyla.

Skrzętnem zbieraniem spadniętych przed czasem owoców, których użyć można na karmę dla trzody, albo do innego użytku w gospodarstwie domowem, przyczem czyszcząc owoce, trzeba niszczyć znalezione gąsienice, a odpady zużytkować w właściwy sposób jako paszę, można już znacznie przyczynić się do wytępienia tego szkodnika.

Można też chwytać te owady, zastawiając im sztuczne schronienia przez okręcanie mniej więcej w połowie pnia kawałkami starego płótna lub powrósłami. Od czasu do czasu trzeba te osłony rewidować, znalezione gąsienice niszczyć, a po zbiorze wszelkie opaski spalić. Obskrobanie starej obumarłej kory w październiku lub listopadzie, później pociągnięcie wapnem, jest również doskonałym środkiem do ich tępienia, gdyż w ten sposób usuwa się najulubieńsze dla nich schroniska zimowe.

T u t k a r z m i e d z i a w y (Rhynchites cupreus). Śliwki, które w gospodarstwie domowem bardzo ważne znajdują zastosowanie, bywają nawiedzane przez trzy rodzaje gąsienic, czyniących je nieużytecznemi. Gąsienica wymienionego chrząszcza żywi się miąższem niedojrzałych owoców, inny rodzaj miąższem dojrzałym, a trzeci niedojrzałem ziarnem, czyli nasieniem owocu.

Tutkarz miedziawy, nazwany tak dla okryw barwy miedzianej, pokazuje się w maju i czerwcu na śliwkach, trześniach i leszczynie. Wyrządza szkodę przez ogryzanie pępi i młodych pędów, składa jaja na młode owoce, gdy dojdą zaledwie wielkości grochu lub fasoli. Owoc odpada wkrótce przez ogryzienie ogonka, gąsienica żyje 5—6 tygodni w miąższu niedojrzałego, opadniętego owocu, później wwierca się w ziemię i przeistacza w poczwarkę, z której wylatuje chrząszcz jeszcze w jesieni lub dopiero na wiosnę. W jesieni wylęgłe chrząszcze zimują w ukryciu na drzewie, aby płód swój z wiosną wydać mogły. Tępi się tego szkodnika zbieraniem opadniętych lub otrzęsionych owoców, które też zaraz niszczyć trzeba, podobnie i przez obskrobanie kory, jakoteż przez usuwanie schronisk dla chrząszczy.

O w o c ó w k a ś l i w k o w a (Tortrix albo Carpocapsa funebrana). Gąsienica tego motyla znajduje się szczególnie na śliwkach, lecz i na innych drzewach pestkowych, np. brzoskwiniach, a żywiąc się miąższem dojrzałych owoców, zanieczyszcza je swoim gnojem, czyni owoc obrzydliwym. Przeistoczenie odbywa się zewnętrz owocu; gąsienica oprzędza się na pniach, albo zimuje w ziemi. Od tego szkodnika można się zabezpieczyć, jeżeli się drzewa otrzęsać będzie w tygodniowych odstępach, a wyzbierane owoce niszczyć. Głębokie przekopanie ziemi około pni w późnej jesieni w promieniu przynajmniej jak sięga korona i równoczesne silne znawożenie wapnem, przyczyni się znacznie do zniszczenia gąsienic mimo ich osłon, jakie mają.

Trzeci rodzaj gąsienic, niszczących niedojrzałe nasiona śliwek, należy do gatunku Tenthredo albo Hoplocampa fulvicornis. Pojawia się u nas bardzo rzadko, dlatego nie opisuję go wcale.

Nadmienić tu jeszcze muszę, aby zbierane robaczliwe owoce nie wyrzucać na kupy gnoju lub kompostów, gdyż w ten sposób nie zapobiegłoby się, lecz pomagałoby ich rozmnożeniu się, gąsienice bowiem znalazłyby bardzo wygodne schronisko do przepoczwarzenia się.

P r z e d z i m e k (Geometra brumata) i ż ó ł t y o g o ł o t n i a k (Geometra albo Hibernia defoliaria). Oba te gatunki miernikowców odznaczają się tem od innych motylów, iż samice ich są bezskrzydłe, przeto latać nie mogą. Uważać to można jako mądre zrządzenie w przyrodzie, aby podać człowiekowi sposób do powstrzymania nadmiernego rozmnażania się tych owadów, gdy właśnie niemożliwość latania samic nastręcza środek do ich tępienia. Szkoda, jaką te motyle wyrządzają, polega głównie na pożeraniu przez ich gąsienice liści i kwiatu, oraz na oprzędzaniu młodych pędów. W czerwcu przepoczwarzają się gąsienice w ziemi, osnuwają się w luźne wełniste oprzędy i w tych zamieniają w żółtobrunatne poczwarki, z których w późnej jesieni wylęgają się motyle. Samce latają w ostatnich dwóch miesiącach roku, t. j. w listopadzie i grudniu, a w tym samym czasie samice wyłażą na pnie drzew owocowych i wędrują aż do gałązek u wierzchołka, na które składają jajka. Z tych wylęgają się w najbliższej wiośnie szare 10nożne gąsienice, które jeszcze i tem odznaczają się od innych, iż mając 3 pary nóg na piersi a 2 tylko na brzuchu, skutkiem czego nie pełzają, lecz chodzą na sposób ręki piędzią mierzącej.

Środkiem do powstrzymania zbytecznego rozmnażania się tych szkodników jest uniemożliwienie wyłażenia samic na drzewa i składania jaj na gałązkach w koronie. Ponieważ oba te gatunki pojawiają się mniej więcej z końcem października, od tej przeto pory trzeba już na nie zastawiać łapki. Starzy praktycy używali w tym celu powróseł lub innych opasek, które obciągano smołą drzewną, czyli mazią; niekiedy smarowano nią bezpośrednio i pnie, co jednak szkodzi drzewom. Samica czołgając się po pniu do góry, musi przechodzić przez lipki pierścień i na nim zostaje. Że zaś smoła drzewna (maź) na powietrzu łatwo wysycha i traci swoją lepkość, używano więc później innych środków, z pomiędzy których najlepszym lepem jest następujący: Olej lniany zagotowany do odpowiedniego zgęszczenia się z dodaniem w małej ilości kolofonii. Ze względu na niebezpieczeństwo łatwego wzniecenia pożaru, należy w czasie gotowania oleju zachować wielką ostrożność. Dla uniknienia możliwych wypadków, można otrzymać gotowy lep w suszarni owoców i jarzyn w Bochni.

Sposób użycia jest następujący: Z końcem października robi się opaski z grubego papieru 5—6 cm. szerokie, które się w ten sposób przytwierdza, iż się je 2 razy przewięzuje nitką, t. j. raz u góry, drugi raz u dołu, poczem smaruje się je za pomocą pęzla opisanym lepem. I tu trzeba od czasu do czasu zbadać, czy lep

nie stracił swej kleistości, a w danym razie należy posmarować nim opaski ponownie. Pod koniec stycznia motyle te przestają już latać, wtenczas też zdejmuje się wszelkie opaski i pali na ogniu.

Prócz wymienionych szkodników są jeszcze inne motyle, których żarłoczne gąsienice wyrządzają niekiedy, jak to i w tym roku miało miejsce, wielkie szkody po sadach. Do tych należy:

N i e s t r z ę p g ł o g o w i e c (Aporia crataegi), powszechnie znany liliowo biały motyl dzienny z czarnemi żyłkami. Pojawia się on u nas zwykle w połowie czerwca; samica znosi 30—100 jajeczek żółtych na spód liści drzew owocowych, głogu lub tarni, z których wnet lęgną się gąsieniczki. Zakładają one właściwym sobie obyczajem gromadnie gniazda w listkach, przędzą pospinanych i żyją tam aż do jesieni, ogryzając liście z wierzchu. Na zimę ubezpiecza taka gromada gąsienic gniazdo swoje wspólną tkaniną i zimuje w niej. Z nadejściem wiosny ocucają się gąsienice z odrętwienia zimowego, wychodzą z gniazda, rozpraszają się po drzewach i pożerają pąpie i młode listki, niszcząc tym sposobem niekiedy cały plon owoców.

W lipcu i sierpniu latają wieczorami i nocą białe motyle, czyli ćmy B i a ł k a r u d n i c a (Porthesia chrysorrhoca). Samica tego gatunku znosi jajka na spód liści drzew owocowych w kupki owinięte włoskami w kształcie wałeczka. W sierpniu lub wrześniu wylęgłe gąsienice niszczą zaraz liście w otoczeniu swego gniazda, które coraz gęściej oprzędzają, ubezpieczając się na zimę. W kwietniu, jak tylko drzewa zaczynają pędzić, wychodzą ze swego ukrycia, szukając pożywienia.

P i e r ś c i e n n i c a (Gastropacha neustria), jest to ćma wszędzie także rozpowszechniona, a gąsienice jej wyszukują najchętniej jabłonie, na których dla żarłoczności swojej ogromne wyrządzają szkody. Ćma pojawia się w lipcu, a samica znosi swe jajeczka w kształcie obrączki wokoło cienkich gałązek drzew owocowych. Następnej wiosny lęgną się gąsienice zaraz po ukazaniu się zielonych liści i do czasu zupełnego swego rozwoju żyją gromadnie, najczęściej w widlastych rozłogach konarów, gdzie je też łatwo tępić można.

N i e p a r k a (Bombyx albo Liparis dispar), ćma, której samica podobnie jak rudnicy pokrywa w kupkę zniesione jajka grubo jedwabistymi włoskami, jakby kożuchem. Pojawia się w lipcu, sierpniu, a pomioty jajowe podobne do hubki znosi na pniach drzew owocowych. Wylęgłe z wiosną gąsienice pożerają liście jabłoni i śliw i żyją do czasu zupełnego wykształcenia gromadnie przy nasadzie widlastych konarów.

Gąsienice ostatnich czterech gatunków, jako główne szkodniki drzew owocowych, łatwo tępić można, poznawszy sposób ich życia. Chcąc zatem zniszczyć te, które zimują we wspólnych oprzędach, jak: nieparka i rudnica, należy tak oprzędy, jak suche tu i ówdzie wiszące liście obłamywać, albo też ucinać zapomocą nożyc lub widełek i to jeszcze wśród zimy, odcięte zaś gałązki i liście zbierać do koszów, a potem palić. Chwytać też można motyle, niszczyć poczwarki gdzie się tylko znajdą, równie jak i okazujące się gromadnie z wiosną gniazda gąsienic. Obskrobywanie starej kory w jesieni, w sposób jak to już wyżej opisałem, pociąganie pni oskrobanych wapnem (mlekiem wapiennem), staranne okopywanie ziemi naokoło pni, są to prawie najważniejsze czynności, które się łatwo wykonać dadzą, a w każdym razie poniesiony w tym celu trud wynagrodzonym zostanie sowicie plonem ochronionych i oczyszczonych drzew owocowych.

Jan Różański.

Stan zbiorów tegorocznych, w ważniejszych państwach całego świata.

Bardzo ciekawy pogląd, oparty na urzędowych relacyach, podaje warszawskie *Słowo* o obecnych stosunkach zbożowych. Z tego artykułu fachowego przytaczamy ważniejsze ustępy:

W Ameryce północnej Stany południowe ze zbiorami już są daleko posunięte, a pierwsze próby omłotu okazały, iż nadzieje, wyrażone w cyfrach urzędowych sprawozdania waszyngtońskiego statystycznego biura rolniczego zapewne się nie ziszczą. Nie powtarzamy tu już najnowszych cyfr biura tego, za lipiec, w których cokolwiek pessymistyczny pogląd znajduje wyraz, nadmienimy tylko, że według obliczenia fachowych pism amerykańskich, jak *Cincinnati Price Current* i innych, Stany Zjednoczone, które w roku zeszłym zebrały 611 milionów buszli pszenicy ozimej i jarej, oprócz tego miały świetne zbiory innych zbóż, tak, że wywoziły wszystko, nie wyłączając żyta, kukurudzy, nawet jęczmienia i owsa, w roku bieżącym zbiorą pszenicy o 80 — 100 milionów buszli mniej, niż w roku 1891. Konsumcya krajowa nie zmniejszy się, bo ona przeciwnie jeszcze tam wzrasta z roku na rok, o cały niedobór tedy zmniejszy się wywóz. Otóż od 1 sierpnia r. z. do 16 lipca b. r. wywóz pszenicy z północnej Ameryki wynosił 24,500,000 kwarterów, może zatem do końca b. m. wzrosnąć do $25\frac{1}{2}$ milionów; licząc, iż w przyszłym roku zmniejszy się o 80 milionów buszli, otrzymamy tylko 15 mil. kwrtr. wywozu.

To też dziś producenci amerykańscy stają się bardziej powściągliwymi z dostawami na rynki, jeżeli bowiem z jednej strony wyczerpali zapasy, to z drugiej liczą na podniesienie się cen. Skutkiem tego zmniejszają się też ładunki pszenicy, płynące do państw zachodniej Europy.

Zapasy pszenicy wynosiły w północnej Ameryce (według sprawozdań Bradstreeta z 1000 placów), w dniu 16 lipca 30,400.000 buszli, wobec 18,700.000 w tym samym terminie roku zeszłego, a 24,000.000 w r. 1890.

Zaznaczyliśmy powyżej, że Ameryka północna będzie miała zbiory gorsze, niżeli w roku zeszłym. Zachodzi pytanie, czy nadmiar innych krajów pokryje ten niedobór, w stosunku do żniw zeszłorocznych.

Donosiliśmy już dawniej, że Indyje w roku bieżącym mniej zebrały pszenicy, niżeli w roku 1891. Źródła angielskie, oczywiście najlepiej poinformowane, podawały różnicę na niekorzyść b. r. na 6 milionów kwrtr., twierdząc, iż gdy w roku zeszłym zebrano 32 miliony kwrtr. tegoroczny zbiór pszenicy nie wyniesie więcej jak 26 mil. Cyfry te oczywiście nie mogą mieć pretensyi do zupełnej ścisłości. Zdawało się też, że znaczny wywóz pierwszych miesięcy po żniwach, mianowicie maja i pierwszej połowy czerwca, kłam zadaje obliczeniom. — Tymczasem okazuje się, iż w pierwszym czasie po zbiorach spieszono z wywozem ze względu na to, że kurs srebra był bardzo pomyślny dla eksporterów indyjskich, a tendencya cen była zniżkowa. Obecnie cyfry wywozu spadły nagle bardzo znacznie; w pierwszych dwóch tygodniach lipca wywóz pszenicy ze wszystkich portów indyjskich wynosił 96.000 kwrtr. wobec 384.000 w tychże tygodniach r. z.

Co do Australii, zaznaczaliśmy już dawniej pokilkakrotnie, że będzie ona miała o 500.000 kwrtr. mniej na wywóz, niżeli w roku zeszłym. Argentyna niema też zbiorów lepszych, niżeli w roku 1891.

Przechodzimy teraz do krajów europejskich, produkujących zboże nad swoją potrzebę.

Pierwsze miejsce zajmuje tu Rosya. Wiadomo, że Rosya w roku zeszłym miała w 20 guberniach nieurodzaj. Pomimo to zdołano obsiać pola zarówno ozimemi, jako i jaremi zasiewami, tak, iż widoki na wiosnę przedstawiały się pomyślnie. Tymczasem z najnowszych wiadomości urzędowych i telegramów widać, iż brak deszczu w jednych okolicach, a nadmiar wilgoci w innych, wpłynął bardzo niepomyślnie na stan zasiewów, tak, iż w niektórych okoliach, po części w tych, które już w zeszłym roku były dotknięte klęską nieurodzaju, stan zbóż nie rokuje dobrych nadziei. O nieurodzaju podobnym, jak w roku zeszłym, oczywiście niema mowy, ale rezultat zbiorów nie dosięgnie korzystnych rezultatów, jakie były w latach od 1887 do 1890, tak, że jakkolwiek plon będzie niewątpliwie obfitszy, niżeli w roku 1891, różnica na korzyść roku bieżącego nie będzie tak znaczną, jak się spodziewano.

Jaką rolę tegoroczna produkcya państwa rosyjskiego odegra na międzynarodowych rynkach zbożowych, dziś jeszcze ocenić nie można. To tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nietylko wywóz zbóż nie zostanie wzbroniony, lecz nawet niedługo spodziewać się można dozwolenia wywozu żyta.

W zeszłym roku w czasie żniw ceny zagranicą były wysokie, tak, że groziło niebezpieczeństwo wysłania więcej zboża, niżeliby Rosya miała do zbycia. Tymczasem w przewidywaniu braku zboża, spekulanci utrzymali wysokie ceny na rynkach wewnętrznych, a zagranicą, pod wpływym ogromnego dowozu z Ameryki, ceny obniżyły się tak, iż w tej chwili eksport wielu gatunków zboża nie opłaca się i niema obawy nadmiernego wywozu zboża, ztąd i zakazaów wywozu spodziewać się nie należy.

Zapasy pszenicy w Anglii w tej chwili są większe, niżeli były w ostatnich dziesięciu latach, atoli uwzględnić należy, iż w Anglii w roku bieżącym mniejszy, niż zwykle, obszar obsiany jest pszenicą, a stan zasiewów też gorszy, aniżeli w r. z.

Według szczegółowych danych, które ze wszystkich powiatów zebrał *Times* londyński, stan zasiewów w dniu 1 lipca był taki, iż w stosunku do zbiorów przeciętnych obiecywał:

	pszenicy	jęczmienia	owsa
w Anglii	89·6 %	94·1 %	88·7 %
w Walii	90·5 „	100·1 „	96·6 „
w Szkocyi	93·2 „	96·9 „	97·9 „

W całym kraju cyfry te, w porównaniu z rokiem poprzednim, przedstawiają się jak następuje:

	1891	1892
pszenicy	94·4%	89·6%
jęczmienia	91·1 „	94·8 „
owsa	90·5 „	92·5 „
kartofli	92·9 „	94·6 „
fasoli	78·4 „	87·9 „
roślin pastewnych	97·9 „	79·2 „

Roczna produkcya pszenicy wynosiła przeszło 9 mil. kwarterów, będzie zatem w r. b. prawdopodobnie o $^1/_2$ mil. niższą niż zwykle. Wprawdzie jęczmień i owies lepszy plon obiecują, ale za to pierwszy zbiór siana wypadł tak fatalnie, jak tego nie pamiętają od lat 20; inni twierdzą, że od lat 50 plon nie był równie lichy. Zdaje się tedy, że Anglia w najbliższej kampanii cokolwiek więcej będzie importowała, niżeli po inne lata.

Mówiąc o krajach produkujących zboże ponad swoją potrzebę, ze znaczniejszych opuściliśmy dotychczas Austro-Węgry i kraje półwyspu bałkańskiego. Ale ilość wywożonego z całej monarchii zboża, mianowicie pszenicy, nie jest zbyt wielka, co bowiem Węgry mają nadwyżki, konsumuje Przedlitawia, a wywóz pszenicy nie przechodzi 5 milionów ctn. (wywóz jęczmienia jest większy, dochodzi bowiem do 9 milj. cetn.).

Otóż na Węgrzech. które główny w produkcyi zbożowej całej monarchii mają udział, w dniu 13 lipca, już po zbiorach i próbach omłotu, oceniono, iż z 5,365,861 morgów pszenicy, 2,138,681 m. żyta, 1,851,008 m jęczmienia i 1,784,694 m. owsa, dało lub obiecywało (w porównaniu z r. 1891) rezultat:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
niżej średniego	16·60%	35.27	19·35	12·00
w r. 1891	6·00 „	30·67	17·73	11·55
średni	65·25 „	58·92	58·44	70·10
w r. 1891	64·87 „	60.16	65·00	69·68
wyżej średniego	18·17 „	5·81	12·20	17·90
w r. 1891	29·13 „	9·17	17·27	18·80

W krajach półwyspu Bałkańskiego, mianowicie w Rumunii i Bułgaryi, zbiory tegoroczne są lepsze od zeszłorocznych. Tosamo powiedzieć można o dwóch wielkich krajach, konsumujących więcej zboża, niżeli produkują, mianowicie o Francyi i Niemczech. W r. z. Francya zebrała

u siebie 28 mil. kwarterów pszenicy, musiała zaś importować 14 mil., w roku bieżącym plon wprawdzie nie dosięgnie dawnej normalnej wysokości, ale wyniesie, według obliczeń pism fachowych, do 36 mil. kwartr., tak, iż będzie potrzebowała importować tylko 6 mil. kwarterów. Niemcy też będą miały lepszy zbiór, niżeli w r. z. i one tedy na międzynarodowym targu zbożowym, słabszym, niżeli w ubiegłej kampanii będą nabywcą.

Zestawiając w cyfrach przedstawione dopieroco rezultaty co do zbiorów pszenicy, w porównaniu z r. z., otrzymamy następujący obraz:

	mniej	więcej
	w kwarterach po 12 pud.	
Stany Zjedn. północnej Ameryki	10,000.000	
Indye	6,000.000	
Anglia	500.000	
Australia	500.000	
Węgry	500.000	
Włochy	1,000.000	
Rosya		2,500.000
Francya		8,000.000
Niemcy		1,500.000
Kraje bałkańskie		3,000.000
Razem	18,500.000	15,000 000

czyli, że głównie te kraje wyprodukują o 3,500.000 kwartr. =42 mil. pudów pszenicy mniej, niżeli w roku zeszłym, na ogólną ilość 201 milj. kwarterów, wyprodukowanych przez te kraje. Z Lizbony donoszono w ostatnich dniach o nieurodzaju; w Hiszpanii, jak się zdaje, zbiory wypadły gorzej, niżeli w r. z. Wogóle zaś zbiór zasiewów jarych będzie gorszy, zaś żyta lepszy, niż w zeszłym roku.

ROZMAITOŚCI.

Zużytkowanie starego chmielu. Chmiel mający już at kilka, a nie przechowywany w właściwy spoób, nie jest zdatny do wyrobu piwa austryackiego lub niemieckiego, z wyjątkiem chyba mocnych gatunków piwa wyrabianego w Anglii, do których używają zwykle chmielu starego pomięszanego z świeżym, gdyż smak i zapach jego nie wpływa na dobroć tych gatunków.

Chmiel stary, może być również użyty jako karma dla bydła, należy tylko sparzyć go poprzednio dla zniszczenia zawartych w nim alkaloidów, a mianowicie Hopolinu i Lupulinu, podobnego w skutkach swych do morfiny. Paszy tej nie należy jednak używać więcej nad 50—100 gr. na jedną sztukę bydła mlecznego, w przeciwnym zaś razie, potrzeba chmiel gotować, lecz i wtedy nie można dawać go więcej nad 50 gr. dziennie na jedną krowę, gdyż znaczniejsza ilość tej paszy wpływa ujemnie na jakość mleka, szczególnie zaś na wydzielanie się z niego masła. Użyty zaś w mniejszych dawkach, wzbudza chmiel apetyt i wpływa korzystnie na organy trawienia.

Oznajmienia.

L. 4826.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim dla wojskowego magazynu prowiantowego:

Termin dostawy		w Krakowie		w Tarnowie		w Bochni
		Żyto	owies	żyto	owies	owies
		cetnarów metrycznych				
Październik	1892.	1800	2200	700	900	200
Listopad	1892.	1800	2300	700	900	300
Grudzień	1892.	1700	2300	700	800	300
Styczeń	1893.	1700	2300	600	800	300
Luty	1893.	1700	2300	600	800	300
Marzec	1893.	1700	2300	600	800	300
Kwiecień	1893.	—	2300	—	800	300
Razem		**10400**	**16000**	**3900**	**5800**	**2000**

Z c. i k. Intendentury 1 Korpusu.

Kraków, dnia 27 lipca 1892.

L. 4602.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim dla magazynu prowiantowego w Tarnowie w miesiącu wrześniu 1892 r. 2600, w październiku 2000, w listopadzie 2000 i w grudniu 1725 ct. met. siana; dla filii wojskowego magazynu prowiantowego w Bochni w miesiącu wrześniu 500, październiku 500, grudniu 1892 r. 500, styczniu 500, lutym 500, marcu 500 kwietniu 500 i maju 1893 roku. 585 cet. met. siana.

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stęplową na 50 ct. zaopatrzone oferty cen sprzedaży, obowiązujące na krótszy termin niżej 10 dni, mają być oddane z napisem „podanie cen sprzedaży na siano" najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1892 r. o godzinie 10 przedpołudniem w biurze intendantury c. i k. 1-go korpusu w Krakowie.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą ilość, albo też na mniejsze partye ilości potrzebnej, aż do 100 cet. metr., przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także pewnej części z oferowanej ilości.

3. Intendanturze nieznani przedsiębiorcy mają się postarać o to, ażeby świadectwo ich rzetelności i możności dostawy wystawione w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym

innym razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) — do intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej dostawy

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief). Producenci, gminy, jakoteż rolnicze Towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

4. Siano należy odstawić w wiązkach po 50 klgr. z wyłączeniem wagi powrósła.

Każdy oferent winien nadto podać, jaką nadwyżkę na q. dozwala.

Otawa jest od dostawy wykluczoną.

5. W ofercie musi być wyraźnie pochodzenie siana podane, a gdyby zażądano posługiwania się taryfą wojskową (za wynagrodzeniem zwrotnem), to pochodzenie siana powinno być ile możności uwidocznionem, z której miejscowości ono pochodzi.

Zwraca się przytem szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym obrocie, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliów, zapłata za przewóz od takowych tańszą jest, aniżeli taryfa wojskowa.

6. Od przedsiębiorców podatek konsumcyjny się nie opłaca.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.

7. Siano musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tego artykułu i zwraca się uwagę odnośnie co do tego, jakoteż wszelkich bliższych warunków, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckiem (Usance-Heft) z dnia 25-go lipca 1892 roku, Nr. 4602, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — w biurze Intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie, jak i w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnym magazynie w Bochni się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.

8. W wyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielane dotyczące informacye.

Z Intendentury c. i k. 1 Korpusu.

Kraków, dnia 25 lipca 1892 roku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 9/8			Tarnów z dnia 5 8			Rzeszów z dnia 29/7			Lwów z dnia 5/8			Wiedeń z dnia 7·8		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8·50	9·15	—·—	—·—	—·—	8·25	—·—	—·—	—·—	8·—	8·25	—·—	8·40	9·10	—·—
Zyto	6·—	7·—	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—	—·—	—·—	6·25	6·50	—·—	7·20	7·65	nowe
Jęczmień	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	7·10	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	—·—	6·25	6·75	—·—
Owies	6·50	6·80	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—	—·—	—·—	6·35	7·—	—·—	5·90	6·—	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·50	—·—	—·—	—·—	6·—	8·25	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	10·—	11·—	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	5·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	16·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·20	5·30	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·80	—·—	—·—	—·—	9·25	9·75	—·—	11·—	11·55	w jesieni
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·50	2·20	—·—	—·—	—·—	1·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	3·—	—·—
Siano z koniczyny	2·50	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·70	3·90	—·—
Słoma	1·60	2·—	—·—	—·—	—·—	1·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	2·10	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	1·90	—·—	—·za	100kl	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·za	100kl	3·—	3·10	—·—
Okowita 80—95°	78·—	82·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	17·5	17·35	—·—
Masło	—·70	—·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.